

Sudeckie Bractwo Walońskie ma już 20 lat

Jubileusz 20-lecia członkowie Sudeckiego Bractwa Walońskiego obchodzili dokładnie o godzinie 19 minut 19, 19.09.2019 roku. I taka zbieżność cyfr wcale nie była dziełem przypadku. Dokładnie 20 lat temu mieszkaniec Szklarskiej Poręby Juliusz Naumowicz wraz z grupą pasjonatów założyli Bractwo Walońskie. Podjęli oni wówczas trud stworzenia osady walońskiej na wzór starych dobrych średniowiecznych wzorców. Wtedy to bowiem na nasze ziemie zaczęli przybywać fachowcy znający się na geologii, górnictwie czy kowalstwie. Przybywali oni z pogranicza Belgii i Francji, regionu znanego jako Walonia. Z tego też powodu nazywano ich Walończykami lub Walonami. W czasach późniejszych pojawiali się poszukiwacze minerałów z innych stron Europy ale z przyzwyczajenia byli oni również nazywani Walonami.



Foto: Krzysztof Tęcza

Trzeba uruchomić swoją wyobraźnię by zobaczyć jak setki lat temu wyglądało życie w górach. Dla ludzi zamieszkałych u ich podnóża były one co najmniej tajemnicze by nie rzec straszne, groźne, dzikie. Dlatego rzadko zdarzało się im zapuszczać w doliny górskie. Nie było przecież wtedy dróg, nie było nawet map mogących pomóc w szczęśliwym powrocie do domu. Dlatego gdy pojawili się Walończycy, którzy w miarę swobodnie poruszali się po górach od razu zostali uznani za wyjątkową kastę ludzi wykorzystujących wiedzę tajemną. Mieszkańcy Gór Olbrzymich jak nazywano Karkonosze wraz z Górami Izerskimi i obawiali się Walończyków, i darzyli ich szacunkiem za ich wiedzę. Nigdy jednak nie mieli szansy dołączyć do nich.

A Walonowie gdy odkrywali skarby ukryte w górach oznaczali je tajemnymi znakami, które tylko oni potrafili odczytać. Oczywiście skarbami tymi były kamienie szlachetne, srebro, złoto ale przede wszystkim wszelkiego rodzaju rudy. Dla przeciętnego człowieka nic nie mówiące kawałki skał były nieprzydatne, jednak Walonowie potrafili przerobić wydobyty urobek tak by powstał z niego przydatny materiał do wyrobu różnych rzeczy. Można śmiało powiedzieć, że Walonowie stworzyli na

naszych terenach górnictwo a wydobywanie przez nich różnych minerałów przyczyniło się do powstania i rozwoju przemysłu.

Walonowie by chronić swoje tajemnice zapisywali je w Księgach Walońskich. Zapisywali w jakich rejonach gór jakie znajdują się materiały, jak do nich bezpiecznie dotrzeć ale zapisywali także a właściwie opisywali swoje życie codzienne i obyczaje.



Foto: Krzysztof Tęcza

W czasach nam współczesnych Juliusz Naumowicz stworzył prężne przedsiębiorstwo, którego członkowie pozyskiwali przede wszystkim minerały. Deptane przez turystów leżące na ścieżkach kamienie po obróbce stawały się pięknymi wyrobami jubilerskimi chętnie nabywanymi jako ozdoby ale także jako amulety. Trzeba bowiem wiedzieć, że każdy minerał wywiera inny wpływ na istotę żywą. Są minerały wspomagające określone procesy życiowe ale są także takie, które powodują złe samopoczucie czy wręcz wpędzają w chorobę. Dlatego kupując taką pamiątkę zawsze trzeba poradzić się czy akurat ten minerał jest dobry dla nas. Nie należy tego bagatelizować.

Juliusz Naumowicz stworzył cały przemysł mineralogiczny. Utworzona przez niego Stara Chata Walońska ściągała rzesze ludzi chcących przeżyć coś nietuzinkowego. Stworzono tu wiele rytuałów którym poddawano uczestniczących w spotkaniach. Juliusz ze względu na swoją wiedzę oraz podejście zarówno do pracy jak i ludzi szybko stał się kimś z kim warto było się spotkać i wysłuchać jego opowieści. Wszyscy byli oczarowani tym tajemniczym miejscem. Jednak poza działalnością czysto turystyczną w Starej Chacie Walońskiej prowadzona była jeszcze inna działalność. To tutaj spotykali się członkowie Bractwa. To tutaj zdobywali oni kolejne stopnie wtajemniczenia i poddawani byli rytuałom koniecznym do przejścia w hierarchii walońskiej na wyższy poziom. I znowu otaczała ich, tak jak przed wiekami, aura tajemniczości. Znowu zaczęto przypisywać im kulturowanie praktyk tajemnych. Dzisiaj wydaje się nam to nieco dziwne ale nie wszystko co się działo w tym miejscu ma racjonalne wytłumaczenie.

Niestety Juliusz Naumowicz Wielki Mistrz Bractwa Walońskiego odszedł 28 kwietnia 2013 roku. Podczas odprowadzania jego prochów na miejsce wiecznego spoczynku pod stopy podążających za Mistrzem sypano kamienie szlachetne tak by deptane chrzęściły pod stopami. Tak żegnano człowieka, który stworzył przemysł mineralogiczny pod Karkonoszami ale także legendę, legendę która trwa i trwa.

Dzisiaj po dwudziestu latach Sudeckie Bractwo Walońskie ma się dobrze prowadzone przez prezesa Arkadiusza Wichniarza. Co prawda chwilowo Stara Chata Walońska nie funkcjonuje ale działają „Żelazny Tygiel Waloński” prowadzony przez Roberta Pawłowskiego i Muzeum Ziemi Juna prowadzone przez Annę Naumowicz. Nie zmienił tego nawet tragiczny w skutkach pożar obiektu w roku 2015. Budynek został odbudowany, zbiory odtworzone a i stworzono tutaj miejsce spotkań. Dlatego jubileusz 20-lecia obchodzono właśnie w tym symbolicznym obiekcie. By podkreślić ile Sudeckie Bractwo Walońskie znaczy dla Szklarskiej Poręby na uroczystość przybył burmistrz miasta Mirosław Graf oraz burmistrz zaprzyjaźnionego Lwówka Śląskiego pani Mariola Szczęsna. Przecież sztandarowa impreza w tej branży czyli Agatowe Lato odbywa się właśnie tam.

Ponieważ tak poważny jubileusz nie może trwać tylko jeden wieczór zorganizowano kolejne spotkanie również o godzinie 19 minut 19, tym razem 21 września 2019 roku. Ponieważ było ono mniej oficjalne do późnych godzin nocnych wspomniano dawne czasy. Dzielono się ciekawymi przeżyciami oraz snuto plany na przyszłość.

W tym miejscu wypada życzyć członkom Sudeckiego Bractwa Walońskiego kolejnych 20 lat w zdrowiu, pomyślności, i dobrej kondycji finansowej. Najważniejsze jednak by niektóre tajemnice pozostały nimi dalej.

Krzysztof Tęcza